

Mieczysław Malewski\*

## UNIwersYTET W PĘTLI CZASU THE UNIVERSITY IN THE LOOP OF TIME

**ABSTRACT:** The university enjoys a long and respected history as an institution. Often, it is presented in a linear fashion. In this text, the author departs from the perspective of historical time and plants the description of the university in societal time. The perception of time as a societal phenomenon is tied to the proliferation of mechanical clocks, which have transformed 'God's time' into 'human time'. It has taken place through a social construct with a regulative character. The activity of people and the functioning of social institutions has become dominated by timeframes, which contemporarily emerged as a type of organisational capital. The article illustrates the ways in which governing this capital influences the undertaking of research and the conduct of science at university. It concludes that the university has found itself in the orbit of the fever of acceleration which typifies the modern age. The statutory narrowing of timeframes for the realisation of projects leads to the narrowing of their thematic scope, instead focusing on responding to the acute demands of the market. As a result, the university has become frozen in the present – eroding the links with its commendable past, and increasingly helpless in facing the foggy, unpredictable future.

**KEYWORDS:** university, social time, accelerated time, condensation of time, scientific research process.

**ABSTRAKT:** Uniwersytet ma długą i szacowną historię. Najczęściej jest ona prezentowana w sposób linearny. W opracowaniu tym autor rezygnuje z perspektywy czasu historycznego i osadza opis uniwersytetu w czasie społecznym. Postrzeganie czasu jako zjawiska społecznego wiąże się z upowszechnieniem się zegarów mechanicznych. Przekształciły one czas boski w czas ludzki. Uczyniły go konstruktem społecznym o charakterze regulatywnym. Aktywność ludzi i działanie instytucji społecznych znalazły się we władaniu norm czasowych, które współcześnie stały się rodzajem organizacyjnego kapitału. Artykuł pokazuje, w jaki sposób zarządzanie tym kapitałem wpływa na prowadzenie badań i uprawianie nauki na uniwersytecie. Dowodzi, że uniwersytet znalazł się w orbicie trawiącej nasze czasy gorączki przyspieszenia. Ustawiczne skracanie norm czasowych dla realizowanych projektów badawczych sprawia, że są one coraz węższe tematycznie i muszą odpowiadać na doraźne potrzeby rynku. Powoduje to, że uniwersytet ugrzązł w teraźniejszości. Utracił związek ze swoją chlubną przeszłością i jest bezradny wobec mglistej i nieprzewidywalnej przyszłości.

**SŁOWA KLUCZOWE:** uniwersytet, czas społeczny, przyspieszenie, zagęszczanie czasu, badania naukowe.

Uniwersytet, zaliczany do grona najstarszych i najbardziej szacownych instytucji europejskich, jest nazywany instytucją długiego trwania (Goćkowski, 1981). Określenie to można rozumieć dwojako. W znaczeniu dosłownym obejmuje ono blisko dziesięć stuleci nieprzerwanego istnienia nauki akademickiej. Można też odnosić je do perspektywy teoretyczno-metodologicznej, jaką postulowała francuska szkoła *Annales*. Jej przedstawiciele operowali linearną koncepcją czasu jako zdominowanego przez

---

\* **Mieczysław Malewski** – em. prof. zw. Uniwersytetu Dolnośląskiego DSW we Wrocławiu; e-mail: malewskim@o2.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4403-8943>.

przeszość, która za sprawą tradycji rzutuje na teraźniejszość i kolonizuje przyszłość (Sowa, 2011: 28-29).

O ile pierwszy sposób rozumienia pojęcia „czas długiego trwania” nie budzi wątpliwości, o tyle wiązanie jego metaforycznego ujęcia z wielowiekową historią uniwersytetu wymaga pogłębionej analizy i krytycznego namysłu. Wymaga też wyjścia poza czas historyczny i osadzenia zmieniającego się obrazu uniwersytetu w czasie społecznym. Zadanie takie podejmuję w tym opracowaniu. Ze względu na fakt, że spośród licznych powinności, do jakich na przestrzeni dziejów był zobligowany uniwersytet, najważniejszą było prowadzenie badań i rozwijanie nauki, swoją analizę ograniczam do uprawiania nauki na uniwersytecie<sup>1</sup>.

Czas jest nieodłącznym atrybutem ludzkiego życia. Jest także wszechobecnym elementem życia społecznego. Wszystkie instytucje, procesy społeczne i interakcje między ludźmi są osadzone w ramach czasowych i konstytuują temporalny porządek społeczny.

Postrzeganie czasu jako zjawiska społecznego socjologowie wiążą z pisarstwem Emile Durkheima, który jako pierwszy wskazywał, że czas jest konstruktem społecznym o właściwościach regulatywnych. Charakteryzując to stanowisko, Elżbieta Tarkowska stwierdza:

[...] czas społeczny, czyli wzory zachowań temporalnych i wyobrażenia czasu (czyli trwania, zmiany, następstwa), jest to czas wspólny dla zbiorowości, to znaczy: wytworzony przez tę zbiorowość w procesie interakcji między jej członkami; przeżyty, zinternalizowany przez poszczególnych członków zbiorowości; zinstytucjonalizowany, złożony z obyczajów, norm, wartości, tworzący strukturę symboliczną; pełniący funkcje poznawcze i komunikacyjne, integracyjne i porządkujące, będący środkiem regulacji życia zbiorowego (Tarkowska, 1987: 130).

Poszczególne epoki i dominujący typ organizacji życia zbiorowego stanowiły podłoże zróżnicowanych orientacji i postaw wobec czasu oraz sposobów jego rozumienia i użytkowania. Znaczący średniowiecznej kultury wskazują na charakterystyczne dla niej zespolenie spraw nieba i ziemi. Czas był pojmowany jako moment wieczności. Był on atrybutem Boga i pozostawał pod władzą Kościoła. Czas boski był bytem ciągłym, linearnym. Jego punktem finalnym był Sąd Ostateczny – zauważa Jacques Le Goff (2002: 211-212). Powolny, niespieszny i monotony upływ czasu zgodny z rutyną życia codziennego sprawiał, że był on „przeźroczysty”. W średniowieczu ludzie mieli obojętny stosunek do czasu – pisze Aron Guriewicz (1976: 155). Identyczny pogląd wyraża Jacques Le Goff. Jego zdaniem stosunek ludzi średniowiecza do czasu najlepiej oddaje określenie „wielka obojętność” (Le Goff, 2002: 220).

---

<sup>1</sup> O historycznie uwarunkowanych i zmieniających się postawach studentów wobec studiowania pisałem w innym opracowaniu (zob. Malewski, 2018).

Średniowieczne uniwersytety, lokowane zwykle na obrzeżach miast, niejako demonstracyjnie sytuowały swoje istnienie poza czasem ziemskim i ponad sprawami doczesnymi. Nie można się temu dziwić. Instytucjonalnie uniwersytet przynależał do świata kościelnego. Nie tylko dlatego, że większość profesorów rekrutowała się spośród duchowieństwa, a studentami byli księża lub zakonnicy (Antonowicz, 2002: 518). Równie ważnym elementem był program nauczania. Wybitni mistrzowie uniwersyteccy opierali się na filozofii antycznej, głównie na pismach Arystotelesa, które były podstawą kształcenia aż do XVII w., a królową uniwersyteckich nauk pozostawała teologia (Brandel, 2006: 389). Choć w renesansie nastąpiło ograniczenie teologii i scholastyki, to nie można powiedzieć, aby uniwersyteckie nauczanie wyzwoliło się spod dominacji doktryny chrześcijańskiej. Nie pozwalały na to ówczesne relacje władzy, ale także intelektualny aparat epoki – biblijny aparat pojęciowy, spekulatywne metody poznania, brak popytu na wiedzę ze strony świeckich instytucji.

Inkorporowane przez średniowieczny uniwersytet antyczne dziedzictwo myślowe na pierwszym planie stawiało kategorię „prawdy” rozumianą zgodnie z jej klasyczną arystotelesowską wykładnią i osadzoną w kontekście teologicznym. Prawda była interpretowana w sposób ontoteologiczny i odnoszona do bytu najwyższego – do Boga. Jak twierdzi Barbara Tuchańska (2012: 53-54):

W tej perspektywie prawda nie jest bytem samym w sobie, lecz niezbywalnym i niekwestionowalnym atrybutem bytu Boskiego – jego wiedzą. Bóg jest podmiotem wiedzącym, podmiotem, w którym są ukryte wszystkie skarby wiedzy i mądrości. [...] Ludzkie poznanie, zarówno w swej części intuicyjnej, jak i dyskursywnej, jest w planie onto-teologicznym upodobnieniem się do Boga. Jako podmiot poznający, zdobywający wiedzę, człowiek upodabnia się do Boga, który wie.

Poszukiwanie prawdy było zatem zuchwałą próbą rekonstrukcji boskiego planu stworzenia i odsłonięcia tajemnicy bytu. Podejmowano ją – co rozumiało – z intencją lepszego rozumienia woli Stwórcy i na jego chwałę.

Nadzieja na dotarcie do prawdy ostatecznej sprawiała, że studiowanie stawało się całożyciową misją, rodzajem życiowego przeznaczenia. Oddający się mu członkowie uniwersyteckiej wspólnoty identyfikowali się jako „stan akademicki”, najbliższy duchownemu. Jego zewnętrznym przejawem był obowiązujący do dziś ceremonialny strój akademicki zbliżony do szat ludzi Kościoła. Budowane wzdłuż linii czasu biografie naukowe także miały charakter linearny i były naznaczone kolejnymi stopniami naukowymi. Stanowiły one widomą oznakę intelektualnego zaawansowania w procesie zgłębiania wiedzy. Jego zwieńczeniem był tytuł profesora świadczący o osiągnięciu finalnego stadium akademickiego mistrzostwa. Sztywnej hierarchii naukowego autorytetu towarzyszyło powszechnie podzielane przeświadczenie o kumulatywnym charakterze rozwoju nauki, które na stałe weszło do pozytywistycznej doktryny naukowości i było podzielane aż po wiek XX. „Jedną z cech nauki dojrzałej jest kumulatywny charakter

jej rozwoju” – pisał Stefan Nowak (1985: 27) i nie było to stanowisko odosobnione (zob. np.: Ossowski, 1983: 139). Jego potoczną wersję powiełała metafora mówiąca o uczonych stojących na ramionach swoich wielkich poprzedników.

Podtrzymywana przez wieki autoteliczna orientacja wobec wiedzy doprowadziła do wykrystalizowania się etosu nowoczesnej nauki. Zdaniem Roberta K. Mertona składają się nań cztery zespoły nakazów instytucjonalnych. Były to nakazy: uniwersalizmu, wspólnotowości, bezinteresowności i zorganizowanego sceptycyzmu (Merton, 1982: 584-587). U ich podstaw leżało milcząco przyjmowane założenie, że wiedza naukowa jest dobrem wspólnym, a sam uniwersytet ponadczasową ostoją rozumu i racjonalności.

Orientacje uniwersyteckich wspólnot wobec czasu zmieniło pojawienie się zegara. Skonstruowanie i upowszechnienie zegarów mechanicznych w XVI i XVII w. trzeba oceniać jako zdarzenie nawet bardziej doniosłe, aniżeli przemysłowe zastosowanie maszyny parowej – twierdzi John Urry (2009: 153). Nie bez powodu. W ten oto sposób czas boski przekształcił się w czas ludzki. Mając zdolność pomiaru czasu, ludzie uzyskali władzę nad czasem. Uczynili go organizacyjną ramą życia społecznego, w której można było sytuować wszystkie formy aktywności indywidualnej i zbiorowej, planować ich następowanie i zarządzać ich przebiegiem. Ta chronocentryczna rewolucja podniosła czas do rangi ogólnospołecznego zasobu, zreformowała relacje władzy i funkcjonowanie instytucji w sferze publicznej. Reforma Wilhelma von Humboldta uczyniła z uniwersytetu najważniejszą instytucję naukową i kulturotwórczą nowoczesnego państwa narodowego (Sosnowska, 2012; Zakowicz, 2012). Jego zadaniem było wytwarzanie kultury narodowej i zbiorowej tożsamości będących źródłem obywatelskich identyfikacji. Ponadto uniwersytet dostarczał wykwalifikowanych kadr dla rozrastającej się administracji państwowej i personelu zarządzającego gospodarką. Ta ostatnia funkcja była szczególnie doniosła w uprzemysławiającym się społeczeństwie opanowanym rodzajem technologicznej gorączki. Wspierane przez naukę procesy modernizacji wydawały się bezkresne, podsycając nadzieje na rozwój, postęp i powszechny dobrobyt. Wszechobecne zegary miarowo odmierzały czas do naukowo, a więc racjonalnie urządzonego społeczeństwa, w którym uczeni-prawodawcy – jak określa ich Zygmunt Bauman (1998) – konstytuowali się jako nowa elita społeczna.

Dalsze otwieranie się uniwersytetu na otoczenie zewnętrzne nastąpiło z początkiem lat 70. minionego wieku wraz z postępującą implementacją neoliberalnych i korporacyjnych modeli zarządzania sektorem szkolnictwa wyższego. Wdrażanie strategii *New Public Management* miało zrationalizować szybko rosnące koszty jego funkcjonowania. Zmiany, o których mowa, najpierw pojawiły się na uniwersytetach amerykańskich z inicjatywy rządów stanowych i zostały ugruntowane przez konserwatywny rząd Ronalda Reagana, inicjując procesy, które zyskały później miano „akademickiego kapitalizmu” (Slaughter i Leslie, 1997). W Wielkiej Brytanii komercjalizacja uniwersytetów rozpoczęła

się za rządów Margaret Thatcher. Jej formalny początek wiąże się z ustawą o reformie edukacji z roku 1988 (Milliken i Colohan, 2004).

Aktywność naukowa poddana racjonalizacji ekonomicznej i warunkom szybko rosnącego rynku usług akademickich przeobraziła funkcjonowanie uniwersytetu, upodabniając go do przedsiębiorstw z branż biznesowych. Z książek i artykułów opisujących korporatyzację uniwersytetu, jakie ukazały się w przeciągu dwóch ostatnich dekad, można by stworzyć osobną bibliotekę (zob. np.: Malewski, 2014; Marody, 2014). Czynnikiem, który umyka uwadze ich autorów, jest czynnik czasu. Tymczasem w świecie ponowoczesnym czas jest najważniejszym zasobem każdej organizacji, rodzajem jej temporalnego kapitału. Nie można wykluczyć, że najbardziej podstawowym wymiarem, w którym zachodzą przeobrażenia współczesnego uniwersytetu, jest ekonomizacja zasobów czasu.

Hartmut Rosa twierdzi, że rdzeniem ponowoczesności jest niekończący się proces dynamizacji (*wprowadzania-w-coraz-szybszy-ruch*) stosunków materialno-ekonomicznych, społecznych i kulturowych, dzięki czemu społeczeństwo nieustannie stabilizuje się na coraz wyższym poziomie (Rosa, 2020: 181). W doświadczeniu jednostki przyspieszenie wyraża się rosnącą liczbą epizodów (zdarzeń i doznań) w określonym odcinku czasu. Przybierające na sile zjawisko „zagęszczania czasu” obrazują ludzie biegający po ulicy z kubkiem kawy w ręku, mnożące się restauracje typu *fast-food* czy *street-foody* licznie rozlokowane w dzielnicach biurowych dużych miast. Zabieg „zagęszczania” albo „ściskania czasu” służy zwiększaniu efektywności działania. Autor wyjaśnia to następująco:

[...] społeczeństwo można nazwać nowoczesnym wtedy, gdy jest ono w stanie stabilizować się tylko (jeszcze) dynamicznie, gdy zatem zorientowane jest ono w sposób systematyczny na wzrost, rozwój innowacji i przyspieszenie w celu zachowania i reprodukcji swojej struktury. Triadę wzrostu, przyspieszenia i rozwoju innowacji można przy tym rozumieć jako czasowy (przyspieszenie), rzeczowy (wzrost) i społeczny (rozwój innowacji) wymiar jednego procesu dynamizacji, który daje się zdefiniować jako ilościowy przyrost na jednostkę czasu (Rosa, 2020: 181).

Zjawisko przyspieszenia pojawiło się wraz z akademickim kapitalizmem i ukonstytuowaniem się rynku wiedzy. W rezultacie organizacja pracy naukowo-badawczej znalazła się w gestii akademickich menedżerów i przybrała postać zarządzania wiedzą. Obejmuje ona sześć kluczowych aspektów – wytwarzanie wiedzy, jej gromadzenie, organizację, przechowywanie, dystrybucję i aplikację do praktyki (Bhatt, 2001). Poddanie wiedzy naukowej zorientowanym na efektywność procedurom zarządzania unieważniło dotychczasowy etos naukowości, o którym jeszcze tak niedawno rozprawiał Robert K. Merton. Znikła bezinteresowność (autoteliczność) poznania, a jego rezultaty przestały być własnością akademickiej wspólnoty. Większość badań prowadzi się dziś na zlecenie konkretnych użytkowników (interesariuszy) z intencją wdrożenia ich wyników. W ich

projektowaniu kluczową rolę odgrywa czynnik czasu. Wyniki badań muszą odznaczać się natychmiastowością, zaspokajając potrzeby zleceniodawców „tu i teraz”. Nie mniej istotna jest forma opracowań naukowych. Naznaczone teoretycznością monografie i rozprawy naukowe odchodzą w niebyt. Ich miejsce zajmują raporty z badań. Ograniczają się one do prezentacji danych i spełniają kryterium empirycznej dosłowności. Elementy krytycyzmu i rozumienia zwykle są nieobecne. Zastępują je dyrektywy i instrukcje. W ten sposób absolutyzacja racjonalności instrumentalnej redukuje poznawcze wymiary badań i skutkuje pauperyzacją rozumu naukowego (Filipowicz, 2022).

Sytuowanie badań w obrębie ograniczonej liczby zmiennych manipulowalnych jest również związane z czasem. Finansowanie badań poprzez granty europejskie i krajowe zamyka się zwykle w przedziale 2-3 lat. Realizacja projektu w tak krótkim czasie siłą rzeczy wymusza koncentrację na technicznych, organizacyjnych i finansowych aspektach badań, kosztem aspektów teoretycznych i metodologicznych. Te ostatnie wykraczają poza kompetencje rozliczających granty i oceniających ich wyniki, z czego badacze doskonale zdają sobie sprawę. Dlatego ich uwaga skupia się na czasie i respektowaniu *deadline’ów*, *timeline’ów*, grafików i *agend* wpisanych w każdy projekt i dozorowanych przez menedżerów nauki – administratorów naukowego rozumu.

Pieczenią czasu oznaczone są również publikacje naukowe. Data publikacji wyznacza termin ich przydatności do użycia. W przypadku nauk społecznych zamyka się on zwykle w granicach dekady. Monografie i rozprawy starsze od dziesięcioletnich uważa się za przestarzałe. Każdy badacz stara się opatrzyć swój raport etykietą nowości i aktualności, co sprawia, że powiedzenie o stawaniu na ramionach poprzedników trzeba dziś traktować jako równie barwną co archaiczną metaforę. Jako przykład można tu przywołać tekstowe zasoby periodyków naukowych. Ich cyfrowe zapisy dostępne w sieci obejmują zwykle ostatnie dziesięciolecie. Publikacje starsze mają status archiwalny i najczęściej są w sieci niedostępne.

Czynnik czasu wpływa również na organizację aktywności naukowej i funkcjonowanie zespołów badawczych. Ramy czasowe, jakie narzuca grantowy system finansowania badań, powodują, że nauka jest uprawiana krótkoterminowo – od projektu do projektu. Konieczność respektowania *deadline’ów*, jakimi każdy projekt jest opatrzony, wymaga optymalnego doboru badaczy, a także – w razie potrzeby – możliwość ich wymiany nawet w trakcie trwania projektu. Umożliwia to menedżerom optymalizację gospodarowania zasobami ludzkimi, zwiększa elastyczność zespołów badawczych, pozwala racjonalizować ich skład poprzez zatrudnianie na okres zamknięty itp. Tymczasem tak zaprojektowany system zarządzania pozbawia badaczy długookresowej perspektywy rozwoju zawodowego i budowania ścieżki profesjonalnej kariery, redukuje ich intelektualną i organizacyjną podmiotowość, przekształca wspólnoty badawcze w doraźne zespoły producentów wiedzy. Wymóg natychmiastowości rezultatów badawczych



odznaczających się walorami praktycznej aplikowalności wyrugował z nauki wieloletnie projekty badań akceptowane na podstawie zaufania do profesjonalnych kompetencji, personalnej reputacji i rzetelności badaczy. Kryteria kompetencyjne zastąpione zostały wskaźnikami bibliometrycznymi. Uniwersalną miarą pozycji w świecie nauki stał się Impact Factor i liczby cytowań odnotowane przez Web of Science, Scopus, Google Scholar, Research Gate i inne bazy danych. W przestrzeni skonstruowanej z danych „faktorowych” nie ma miejsca ani na wspólnotowość, ani na mertonowski zorganizowany sceptycyzm.

Zarządzanie aktywnością naukowo-badawczą poprzez zabiegi zagęszczania czasu ma także inne, głębsze konsekwencje. Zmienia akademicką hierarchię i „skraca” naukowe biografie. W trakcie wielowiekowej historii uniwersytetu społeczność uczonych wytworzyła swoistą hierarchię akademicką, której podstawę stanowiły osiągnięcia naukowe i środowiskowy autorytet. W sposób formalny wyrażała się ona w kolejnych stopniach naukowych i pełnionych rolach administracyjnych. Ich osiągnięcie konstituowało się w formie całościowej profesjonalnej biografii. Jej zwieńczeniem był naukowy tytuł profesora. Wysoki prestiż społeczny, jakim obdarzony był ten tytuł, łączył się z równie wysokimi oczekiwaniami.

Tradycyjnie od uczonych-profesorów oczekiwano cech przypisywanych ludziom wykształconym, łączących się nie tylko z erudycją, lecz przede wszystkim z osiągnięciem wyższości duchowej i etycznej doskonałości. Etos uczonych-profesorów, ich szczególna pozycja wyrastająca ze wspomnianych kompetencji poznawczych, walorów moralnych i autorytetu osobistego, przez wieki wyznaczał standardy działalności uczelni wyższych, w których naukę wytwarzano, kumulowano i przekazywano (Jankowska, 2012: 82).

Profesorowie i kierowane przez nich zespoły badawcze są wprawdzie niezbędne w procesach wytwarzania wiedzy, ale obniża się ich pozycja w akademickiej hierarchii. Na znaczeniu zyskuje uczelniany *management* i technicy obsługujący rynek naukowych produktów. Ci, którzy opracowują wiedzę, łączą ją w pakiety, prowadzą marketing, podtrzymują relacje z nabywcami albo dozorują wdrażanie odkryć naukowych. Ich rosnąca pozycja wynika z faktu, że ustanawiają oni ramy czasowe dla personelu naukowo-badawczego oraz kontrolują i oceniają sposoby użytkowania czasu. Presja na skracanie czasu sprawia, że perspektywa kariery naukowej obejmującej całą profesjonalną biografię jawi się jako nazbyt odległa, mglista i niepewna. Dlatego wielu początkujących badaczy obniża aspiracje i zadowala się statusem „zatrudnionych w sektorze nauki”. Inni porzucają nadzieję na uzyskanie naukowego tytułu profesora, zadowolając się jego substytutem, stanowiskiem profesora uczelnianego. Coraz częściej jest ono oferowane także niesamodzielnym pracownikom naukowym, szczególnie tym, którzy podejmują się pełnienia funkcji administracyjnych i rozlicznych zadań organizacyjnych. W ten sposób długookresowe aspiracje do profesjonalnego rozwoju i warsztatowego

mistrzostwa są pacyfikowane przez instytucjonalną akceptację i doraźnie zaspokajanie potrzeby środowiskowego uznania.

Jeżeli – jak utrzymuje Hartmut Rosa – jądrem nowoczesności jest wciąż rosnąca dynamika przyśpieszenia, to jej siłą napędową jest postępujące skracanie norm czasowych (Rosa, 2021: 67). Stało się to możliwe na skutek ekspansji cyfrowych technologii komunikacyjnych, które ścieśniają czas i przestrzeń, nadając życiu społecznemu nowe jakości, sfery nauki nie wyłączając. Nauka uprawiana w formie tekstualnej z wolna odchodzi w przeszłość, ponieważ słowa są zbyt wolnym nośnikiem sensu. Zastępuje ją nauka sieciowa. Sieć wypiera logikę czasu zegarowego, operując perspektywą jednoczesności zdarzeń niezależnie od czasu i miejsca ich występowania. Natychmiastowa dostępność danych oferowanych przez badaczy kooperujących za pośrednictwem sieci redukuje czas niezbędny do ich uzyskania do minimum i wywołuje efekt beczasowości – jak określa go Manuel Castells (2007). „Kompresowanie czasu do granic możliwości jest równoznaczne ze znikaniem sekwencji czasu, a co za tym idzie, i samego czasu” – uzasadnia swój pogląd (Castells, 2007: 433).

Zjawisko beczasu nie uwalnia od reżimów czasowych. Przeciwnie, coraz krótsze jednostki czasu, jakimi dysponują badacze i konieczność dotrzymywania kroku sieciowym partnerom zacieśnia jarzmo czasu, rodzi poczucie jego ciągłego braku i ustawicznego funkcjonowania w niedoczasy. Budzi to opór i skłania do poszukiwania alternatyw wobec kultury pośpiechu. Jedną z nich prezentuje projekt *Slow Professor* będący akademicką wersją kontrkulturowego ruchu *Slow* (zob.: Berg i Seeber, 2016). Pokazuje on, że temporalne wyznaczniki pracy naukowo-badawczej na współczesnym uniwersytecie są coraz bardziej opresyjne. Tymczasem świat akademicki jest częścią świata społecznego i podobnie jak on jest napędzany mechanizmem nieustającego przyśpieszenia. Nie wydaje się, aby trend ten można było zatrzymać.

\* \* \*

Pętla jest strukturą zamkniętą. Wielowiekowe dzieje uniwersytetu to dzieje jego wędrówki po wyznaczonej przez nią trajektorii czasu. Uniwersytet średniowieczny funkcjonował poza czasem. Uniwersytet współczesny sytuuje się w beczasy. Ta temporalna zmiana będąca następstwem rozwoju technologii komunikacyjnych likwiduje linearne następstwo przeszłości, terażniejszości i przyszłości oraz każe na nowo przemyśleć zagadnienie ciągłości jego historii.

„Kulturę współczesną charakteryzuje rosnąca rola terażniejszości, włączanie do niej przeszłości i przyszłości oraz skracanie horyzontu czasu, skierowanego tak w przeszłość, jak i w przyszłość” – zauważa Elżbieta Tarkowska (2012: 25). Obecny stan uniwersytetu zdaje się tę tezę potwierdzać. Wydaje się, że uniwersytet „ugrzął” w terażniejszości, a jego funkcjonowaniem rządzi doraźność. Jest ona odczuwana jako konglomerat



doraźnych potrzeb społecznych definiowanych przez polityków, doraźnych oczekiwań kapryśnego rynku akademickich produktów, doraźnych interesów rywalizujących ze sobą grup środowiska akademickiego. Być może dlatego teksty o uniwersytecie nieustannie nawiązują do jego chlubnej historii i minionego dostojeństwa. Mitologizacja przeszłości pełni funkcje terapeutyczne. Służy podtrzymywaniu nadziei, że powrót raju utraconego jest możliwy. Jakkolwiek generowana przez ponowoczesne siły przyspieszenia formuła „wiecznej terażniejszości” sytuuje uniwersytet w lawinowo narastających po sobie momentach „teraz” i sprawia, że przyszłość usuwa się poza horyzont. Uniwersytet staje się beczasowy.

## Bibliografia

- Antonowicz, D. (2002) Uniwersytet: od korporacji do instytucji. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 4(154), 513-537.
- Bauman, Z. (1998) *Prawodawcy i tłumacze*. Warszawa: IFiS PAN.
- Berg, M. i Seeber, B.K. (2016) *The Slow Professor: Challenging the Culture of Speed in the Academy*. Toronto: Toronto University Press.
- Bhatt, G.D. (2001) Knowledge Management in Organizations: Examining the Interaction Between Technologies, Techniques and People. *Journal of Knowledge Management*, 1(5), 68-75.
- Brandel, F. (2006) *Gramatyka cywilizacji*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Castells, M. (2007) *Spółczesność sieci*. Tłum. M. Marody i in. Warszawa: PWN.
- Filipowicz, S. (2022) Narodziny przemysłu poznawczego i pauperyzacja rozumu naukowego. *Nauka*, 1, 7-36.
- Goćkowski, J. (1981) Tezy o uniwersytecie. *Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacje*, 2(56), 5-37.
- Guriewicz, A. (1976) *Kategorie kultury średniowiecznej*. Tłum. Józef Dancygier. Warszawa: PIW.
- Jankowska, D. (2012) Społeczna rola profesora współczesnej uczelni – kontynuacja czy transformacja tradycji. *Pedagogika Szkoły Wyższej*, 1, 81-100.
- Le Goff, J. (2002) *Kultura średniowiecznej Europy*. Tłum. H. Szumańska-Grassowa. Gdańsk–Warszawa: Wydawnictwo MARABUT.
- Malewski, M. (2014) O korporatyzacji uniwersytetu. *Pedagogika Szkoły Wyższej*, 2, 11-29.
- Malewski, M. (2018) O trzech tradycjach studiowania. *Pedagogika Szkoły Wyższej*, 2(24), 7-20.
- Marody, M. (2014) O społecznym zakorzenieniu uniwersytetu. *Nauka*, 2, 27-32.
- Merton, R.K. (1982) *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: PWN.
- Milliken, J. i Colohan, G. (2004) Quality or Control? Management in Higher Education. *Journal of Higher Education and Policy Management*, 3(26), 381-391.
- Nowak, S. (1985) *Metodologia badań społecznych*. Warszawa: PWN.
- Ossowski, S. (1983) *O osobliwościach nauk społecznych*. Warszawa: PWN.
- Rosa, H. (2020) *Przyspieszenie, wyobcowanie, rezonans. Projekt krytycznej teorii późnonowoczesnej czasowości*. Tłum. J. Dunaj i J. Kołtan. Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.
- Slaughter, S. i Leslie, L. (1997) *Academic Capitalism: Politics, Policies and Entrepreneurial University*. Baltimore: John Hopkins University Press.
- Sosnowska, P. (2012) Idea niemieckiego uniwersytetu. Mit Humboldta?. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 4(60), 127-141.

- Sowa, J. (2011) *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków: Universitas.
- Tarkowska, E. (1987) *Czas w społeczeństwie. Problemy, tradycje, kierunki badań*. Wrocław: Ossolineum.
- Tarkowska, E. (2012) Pamięć w kulturze teraźniejszości. W: E. Hałas (red.) *Kultura jako pamięć. Posttradycyjalne znaczenie przeszłości*. Kraków: Wydawnictwo NOMOS, 17-42.
- Tuchańska, B. (2012) *Dlaczego prawda? Prawda jako wartość w sztuce, nauce i codzienności*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Urry, J. (2009) *Socjologia mobilności*. Tłum. Janusz Stawiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zakowicz, I. (2012) Idea uniwersytetu Wilhelma von Humboldta – kontynuacja czy zmierzch?. *Ogrody Nauk i Sztuk*, 2, 62-74.